Wiersz jest ostrzeżeniem przed błyskawicznym przemijaniem czasu. To przemijanie odczuwamy najboleśniej, kiedy umiera ktoś, kogo znaliśmy. Podmiot liryczny podkreśla, że śmierć nigdy nie jest czymś spodziewanym, zawsze następuje nagle. Ktoś, kto umiera, znika ze świata, zostają po nim „...buty i telefon głuchy”. Pozostają też tęsknota i żal. Nie ma sposobu, by zapobiec tym uczuciom, ale przynajmniej warto mieć świadomość, że wykorzystaliśmy każdą chwilę życia i do tego – że wykorzystaliśmy ją dobrze. O to właśnie apeluje podmiot liryczny wiersza. Ostrzega także, że nie należy być pewnym, niczego i nigdy. Jedynym pewnikiem jest niepewność, a jedyną rzeczą stałą – zmiana.

Wiersz jest przejmującym apelem o jak najlepsze wykorzystanie każdej chwili ziemskiego życia. Warto poświęcać się rzeczom wielkim, podniosłym uczuciom - takim właśnie jak miłość - by na końcu życia czy po śmierci kogoś, kogo znaliśmy, nie mieć żalu, że straciliśmy czas na bezsensowne działanie (tudzież niedziałanie właśnie), a teraz jest już za późno, by cokolwiek zrobić. Biorąc sobie do serca rady podmiotu lirycznego, możemy mieć nadzieję, ale nie gwarancję, że tak będzie.